

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. CENA NUMERU 60GRÓSZY

SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU
TERYTORJALNEGO

Rok XVIII.

Warszawa, 26 lipca 1936 r.

№ 30.



TREŚĆ NUMERU

Józef Bar. — Poszukiwanie zysków przez przedsiębiorstwa państwowe na samorządzie.

Mgr. P. Rokszycki. — Pokrywanie strat bilansowych komunalnych kas oszczędności przez związki samorządowe założycielskie.

Sprawy bieżące

Wiadomości gospodarcze

Poradnik samorządowy

Przegląd bibliograficzny zagadnień samorządowych.

P O L S K I B A N K K O M U N A L N Y
S P Ó Ł K A A K C Y J N A
Bilans surowy na dzień 30 czerwca 1936 r.

STAN CZYNNY.

STAN BIERNY.

	zł.		zł.
Kasa, Bank Polski, P. K. O., Banki Państwowe, Bony Funduszu Inwestycyjnego	2.155.799,45	Kapitały własne:	
Waluty zagraniczne	39.071,85	a) zakładowy	5.000.000,—
Papiery wartościowe własne:		b) zapasowy zwyczajny	627.033,12
a) pożyczki państwowe (w tem bilety skarbowe zł. 5.500.000)	7.583.652,72	c) „ obligacyjny	435.345,39
b) papiery hipoteczne	2.453.895,79	d) specjalny fundusz rezerwowy	595.868,43
c) akcje	134.114,70	e) fundusz amortyzacyjny	176.911,52
Udziały i akcje w przedsięb. konsorcjalnych	758.666,45		6.835.158,46
Banki krajowe	3.074.618,21	Wkłady:	
Weksle zdyskontowane	4.674.574,87	a) terminowe	7.713.717,47
Rachunki bieżące:		b) a vista	4.824.365,43
a) zabezpieczone	2.202.822,77	c) specjalne	40.671.504,72
b) niezabezpieczone	568.174,35		53.209.587,62
Pożyczki terminowe	42.334.994,28	Rachunki bieżące (saldo kredytowe)	18.954,41
Nieruchomości	2.230.130,65	Zobowiązania inkasowe	892,58
Różne rachunki	3.016.738,01	Redyskonto weksli	460.990,—
Koszty, różnice kursowe i t. p.	433.324,58	Banki krajowe	8.423.126,83
Długoterminowe pożyczki obligacyjne	15.701.466,—	Różne rachunki (w tem fundusz umorzenia obli- gacji i na opłatę kuponów zł. 339.439,13)	1.744.017,29
	<u>87.362.044,68</u>	Procenty, prowizje i różne zyski	967.851,49
		Obligacje	15.701.466,—
			<u>87.362.044,68</u>
Gwarancje			
Inkaso			

zł. 182.200,—
„ 102.797,01

Wydział Powiatowy w Sokołowie Podlaskim

ogłasza

K O N K U R S

na stanowisko ogładcza zwierząt rzeźnych i mięsa w obwodzie urzędowego badania Sterdyń za wynagrodzeniem 70% zainkasowanych sum.

Podania z odpisami świadectwa uzdolnienia, poświadczenia obywatelstwa, z własnoręcznie napisanym życiorysem oraz powołaniem się na referencje należy kierować do Wydziału Powiatowego do dnia 1. IX. 1936 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy:

(—) S. Skalecki

Wydział Powiatowy w Radziechowie ogłasza

K O N K U R S

na posadę sekretarza Wydziału Powiatowego

Wymagane warunki:

- 1) Obywatelstwo polskie.
- 2) Nieprzekroczony 40 rok życia.
- 3) Wyższe wykształcenie prawnicze lub ekonomiczne (wymagany dyplom).
- 4) Trzyletnia praktyka samorządowa lub administracyjna.

Uposażenie wedle umowy.

Podania wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem i odpisami świadectw i dokumentów wnosić należy do 15-go sierpnia 1936 r. do Wydziału Powiatowego w Radziechowie.

Posada do objęcia od 1-go października 1936 r. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta powiatowy: (—) Br. Michalski.

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

<p>PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH, OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ. NUMER POJEDYŃCZY 60 GROSZY, KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020</p>	<p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 81a TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06. ADMINISTRACJI 9-61-92. Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł. $\frac{1}{2}$—str 175 zł.—$\frac{1}{4}$ str. 87 zł. 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł.—$\frac{1}{2}$ str. 125 zł., $\frac{1}{4}$ str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., $\frac{1}{2}$ str. 60 zł.—$\frac{1}{4}$ str. 30 zł.</p>
--	---	---

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XVIII.

WARSZAWA, 26 LIPCA 1936 r.

Nr. 30

TREŚĆ Nr. 30. Poszukiwanie zysków przez przedsiębiorstwa państwowe na samorządzie — *Józef Bar*. Pokrywanie strat bilansowych komunalnych kas oszczędności przez związki samorządowe założycielskie — *Mgr. P. Rokszycycki*. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik. Przegląd bibliograficzny zagadnień samorządowych.

Poszukiwanie zysków przez przedsiębiorstwa państwowe na samorządzie

Fakt, iż samorząd terytorjalny jest organem administracji państwowej, nie ulega żadnej wątpliwości — zasada ta została formalnie uznana przez Konstytucję. Zdawałoby się zatem, że podkreślanie i przypominanie tego faktu — to „rozbijanie otwartych drzwi“, zbędna strata czasu na powtarzanie oklepanych komunałów. Okazuje się jednakże, iż zasada ta niejednokrotnie ma jedynie walor tezy papierowej, a w praktyce życia codziennego, zbyt często o niej zapomina się i to zapominają, czy też nie chcą jej uwzględnić czynniki, które przedewszystkiem powinnyby mieć to na uwadze.

Z powierzenia samorządowi terytorjalnemu zadań administracji państwowej czy to z zakresu agend ściśle administracyjnych, czy też w dziedzinie działalności gospodarczo - społecznej wynika niewątpliwie jedna oczywista prawda, a mianowicie, że związki samorządowe nie są instytucjami zarobkowymi, pracującymi dla wygospodarowania jaknajwiększych zysków na rzecz poszczególnych jednostek, ale naráwni z organami administracji rządowej mają na celu dobro ogólne, a więc w ostatecznej konsekwencji wzrost dobrobytu i potęgi Państwa. Z tem zaś stwierdzeniem wiąże się niezbędny wymóg stwarzania dla samorządu terytorjalnego należytych warunków pracy i odpowiedniego traktowania go, jako partnera, współpracującego nad realizacją jednego i tego samego celu.

Niestety, rzeczywistość daleko odbiega od tych skromnych i całkiem słusznych postulatów. Dla samorządowców jest rzeczą powszechnie wiadomą, iż w rodzinie organów administracji państwowej — samorząd jest kopciuszkim, traktowanym „po macoszemu“. W postępowaniu i nastawieniu różnych władz i urzędów w stosunku do samorządu terytor-

jalnego wyczuwa się, iż związki samorządowe są traktowane, jako jednostki pośredniego gatunku — zbyt nie ceregiele z jego organami nie są potrzebne.

Na zahukaną, przytłoczoną ogromem zadań i obowiązków gminę sypią się zewsząd polecenia i rozkazy, jak z rogu obfitości, a rzeczą jej jest jedynie słuchać i wykonywać, częstokroć nawet rzeczy niemożliwe. Ciągłe nowe ciężary spadają na barki gminy bez zapewnienia jej jednakże wbrew ustawowym wymogom odpowiednich na to środków. O działalności zaś gospodarczej, wchodzącej w zakres właściwych zadań gminy, lepiej nie mówić, gdyż nikomu nie zaimponuje się tą dziedziną.

Finanse związków samorządowych są poddawane stałej wiwisekcji, a płynność ich przeszła już w chroniczną chorobę. Uprawnienia finansowe samorządu terytorjalnego są stale zmniejszane i okraływane, skutkiem czego dysproporcje między wzrastającym zakresem zadań i obowiązków, a topniejącymi funduszami zaczynają się co raz jaskrawiej uwydatniać.

Być może, iż przyczyna takiego, a nie innego stanu w dużej mierze tkwi w samych związkach samorządowych. Nie wykazały one należytej odporności i siły w obronie swej samodzielności i zawarowanych im ustawami praw, oraz nie potrafiły zapewnić sobie prestige'u, jaki z racji spełnianej przez nie roli powinien im przysługiwać. Nic przeto dziwnego, że ich nieszczególna sytuacja upodobniła się do sytuacji przysłowiowego „pochyłego drzewa“.

Te niepomysłne dla samorządu objawy znajdują jeszcze wyjaśnienie w specyficznym układzie dzisiejszych stosunków. Jeżeli ujmuje się szerszej zagadnienia i potrzeby administracji państwowej,

a więc patrzy się również poza opłatki podwórka samorządowego, to można się pogodzić z temi czy innymi niedomaganiem, nawet natury zasadniczej, o strukturze samorządu terytorjalnego, uważając je za przemijające „zło konieczne“. Byłoby bowiem błędem i dowodem krótkowzroczności opierać się — w dobie usilnych zabiegów o utrzymanie równowagi budżetowej Państwa, o stałość waluty, o obronność kraju — poniesieniu przez samorząd terytorjalny potrzebnych ofiar, podporządkowaniu go wymogom chwili bieżącej, choćby nawet ze szkodą dla jego linii rozwojowej. Wszyscy samorządowcy powinni sobie uświadomić, że „tabakiera jest dla nosa“, a nie odwrotnie.

Natomiast trudno zrozumieć ustosunkowanie się do samorządu terytorjalnego niektórych instytucji, względnie przedsiębiorstw państwowych. Postępowanie ich bowiem w niektórych wypadkach można ocenić chyba, jako wykwit ciasnej i bezdusznej biurokracji, względnie chęć stosowania szykan, utrudniających wykonywanie zadań publicznych.

Dla ilustracji osobliwego traktowania związków samorządowych przez Polskie Koleje Państwowe może posłużyć następujący, zaczerpnięty z życia przykład:

Jeden z powiatowych związków samorządowych buduje drogę bitą. Na nieszczęście trasa drogi musi przeciąć tor kolejowy. Trzeba było zatem zwrócić się do właściwej dyrekcji okręgowej, która odnośnie budowy oraz prawa korzystania z przejazdu postawiła między innymi następujące warunki:

1) Część robót przewidzianych w kosztorysie zatwierdzona została do wykonania organom technicznym dyrekcji, przyczem na pokrycie związanych z tem kosztów Wydział Powiatowy winien wpłacić kwotę około 5000 zł. Resztę zaś prac kosztorysowych ma przeprowadzić Wydział Powiatowy we własnym zakresie pod nadzorem technicznym dyrekcji.

2) Wydział Powiatowy zobowiązuje się na początku każdego roku wpłacać kwotę 296 zł. na pokrycie rocznych kosztów konserwacji przejazdu.

3) Wydział Powiatowy zobowiązuje się wpłacać corocznie kwotę 76.32 zł. tytułem czynszu dzierżawnego za grunt kolejowy o powierzchni 636 m² zajęty pod przejazd.

4) Wydział Powiatowy zobowiązuje się stosować do wszelkich zarządzeń i przepisów, dotyczących korzystania z przejazdu, jak również przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność za przestrzeganie tych przepisów przez wszystkie osoby, które będą korzystać z przejazdu.

5) Obsługa strzeżenia przejazdu będzie dokonywana przez dyrekcję, na koszt Wydziału Powiatowego, który zobowiązuje się wpłacać na ten cel w terminie wskazanym przez dyrekcję kwotę obliczoną każdorazowo za 6 miesięcy zgóry. (Kwota ta została ustalona w wysokości 1.200 zł. półrocznie).

6) Równocześnie zaś Wydział Powiatowy przyjmuje na siebie całkowitą i wyłączną odpowiedzialność za wszelkie nieszczęśliwe wypadki, mogące zdarzyć się na przejeździe oraz zobowiązuje się zwrócić Polskim Kolejom Państwowym wszelkie sumy, jakie P. K. P. będą ewentualnie obowiązane wypłacić komukolwiek z tytułu odszkodowania za nieszczęśliwe

wypadki i wogóle straty, mogące wyniknąć dla P. K. P. z tytułu używania przejazdu.

7) Dyrekcji przysługuje prawo rozwiązania umowy i skasowania przejazdu w każdym czasie bez uprzedniego wypowiedzenia umowy, o ile będą tego wymagały interesy państwowe lub w razie niedotrzymania przez Wydział Powiatowy któregokolwiek z warunków umowy. Po rozwiązaniu umowy materiały użyte do budowy przejazdu i drogi w granicach wyłączenia kolejowego przechodzi na własność dyrekcji bez żadnego za to odszkodowania, przyczem w razie potrzeby skasowania przejazdu z jakichkolwiek powodów Wydział Powiatowy zobowiązuje się pokryć wszelkie koszty związane z rozbiórką przejazdu i drogi w wysokości obliczonej przez dyrekcję.

8) Wreszcie Wydział Powiatowy został, rzecz oczywista, zobowiązany do pokrycia wszelkich, związanych z umową opłat stemplowych i innych należności skarbowych, komunalnych i społecznych, oraz do złożenia kaucji w kwocie 372.32 zł. na zabezpieczenie umowy.

Przytoczone wyżej warunki nie wymagają chyba komentarza, wymowa ich jest bardzo wyrazista — ilustrują one dosadnie stwarzanie zbędnych trudności i przeszkód w realizacji zadań publicznych.

Dla pełności obrazu wypadka jedynie dodać, iż droga, którą Wydział Powiatowy buduje, nie jest wcale drogą samorządową. W danym wypadku chodzi o drogę państwową, znajdującą się w administracji samorządowej, a więc, której budowa powinna być zasadniczo pokryta z funduszy państwowych. W tych warunkach zabarwienie całej tej historii nabiera jeszcze żywszych kolorów, zakrawa ona na grubie nieporozumienie, niepozbawione pewnych cech humorystycznych. Jednym słowem — Minister Komunikacji contra Minister Komunikacji — zażarte targi, prowadzone z zapalem, godnym lepszej sprawy, co do kwestji, z której kieszeni pokryć wydatek, z prawej czy lewej.

Podany wyżej przykład nie jest, bynajmniej, wypadkiem odosobnionym. Bez zbyt długich poszukiwań można stwierdzić więcej takich „wzorów“ ułatwiania pracy samorządowi terytorjalnemu.

Jeden z powiatowych związków samorządowych, budując w celach elektryfikacyjnych linie wysokiego napięcia musiał przeprowadzić trasę przez lasy państwowe. Otóż ustosunkowanie się odnośnie dyrekcji do tych prac, mających przecież na celu rozwój gospodarczy kraju, było również swoiste i uwydatniło się w następujących warunkach:

1) Wydział Powiatowy zobowiązuje się płacić roczny czynsz dzierżawny w wysokości 85 zł. za 1 hektar gruntu leśnego, zajętego pod budowę linii,

2) Wydział Powiatowy zobowiązuje się przez cały czas trwania umowy usuwać własnym kosztem rosnące drzewostany oraz wycinać gałęzie drzew, rosnących po obu stronach pasów, a to w celu utrzymania odpowiednich szerokości pasów w granicach od 15 — 40 metrów,

3) Wydział Powiatowy zobowiązuje się usunąć istniejący w wydzierżawionych pasach w chwili zawarcia umowy drzewostan po dojściu drzew do takiej wysokości, któraby przeszkadzała przewodom

elektrycznym, przyczem uzyskane z tego wyrębu drzewo pozostaje własnością dyrekcji,

4) dyrekcja zastrzega sobie prawo odpowiedniego użytkowania wydzierżawionych pasów drogą obsiewu łubinem i t. p., zakładania szkółek leśnych, a nawet wydzierżawiania tych pasów pod uprawę rolną.

W świetle tych warunków sytuacja przedstawia się zatem w ten sposób, iż dyrekcja wydzierżawia pasy leśne i równocześnie zastrzega sobie prawo ich użytkowania z prawem poddzierżawy włącznie, a związkowi samorządowemu pozostawia się przyjemność oczyszczania tych pasów, no i płacenia niepomierne wygórowanego czynszu dzierżawnego, gdyż wedle twierdzenia Wydziału Powiatowego przeciętny czynsz dzierżawny wynosi w tym powiecie za 1 hektar — około 14 zł. rocznie.

Przykładem bezceremonjalnego traktowania związków samorządowych i nieliczenia się z ich słusznymi pretensjami jest znowu fakt następujący:

Na kresach wschodnich Skarb Państwa przejął w swoje władanie szereg majątków, pozostałych po b. ziemstwach, które powinny były przypaść na własność powiatowych związków samorządowych. Generalne załatwienie tej żywotnej dla samorządów sprawy przeciągało się przez szereg lat, aż ostatecznie w wyniku usilnych starań i zabiegów wydana została ustawa z dn. 22.III.1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 201), przywracająca w zasadzie prawo własności związków samorządowych odnośnie tych majątków z zastrzeżeniem jedynie zachowania przez samorządy przewidzianych tą ustawą formalności.

Opierając się na wyrażonych w tej ustawie zasadach jeden z powiatowych związków samorządowych wstrzymał się w r. 1935 z zapłatą Skarbowi Państwa

czynszu dzierżawnego za majątek rolny, pozostały po b. ziemstwie, a więc którego własność została wspomnianą wyżej ustawą niewątpliwie przesądzona na korzyść tego związku, a formalne jego przekazanie było jedynie kwestją czasu.

Skoro zatem Skarb Państwa, mimo to, chciał wyegzekwować czynsz dzierżawny, to jedynie właściwą, z uwagi na prywatno - prawny charakter pretenzji, była droga sądowa.

Natomiast Dyrekcja Lasów Państwowych, w której ewidencji majątek ten pozostawał, zastosowała o wiele prostszą drogę, a mianowicie wstrzymała uiszczenie należnego temu związkowi samoistnego podatku od gruntów państwowych i to za czynsz, wynoszący 165 zł. rocznie, zajęła przeszło 6000 zł. podatku. Wszelkie starania, podejmowane przez Wydział Powiatowy od szeregu miesięcy o zwrot bezprawnie zajętego podatku, dotychczas nie odniosły żadnego skutku. Dyrekcja wymierzyła sobie kompetencje sądu i prawo egzekucji i po wykorzystaniu tych samozwańczych uprawnień nie troszczy się o żale i skargi jakiegoś tam związku samorządowego.

Przytoczone wyżej przykłady wykazują, iż współpraca niektórych czynników z samorządem terytorjalnym pozostawia bardzo wiele do życzenia, ujawniające się w niej zgrzyty i to nie z winy związków samorządowych są zbyt alarmujące, aby można było przejść nad nimi do porządku dziennego. Stan ten wymaga radykalnej naprawy, zmiany nastawień w stosunku do samorządu, gdyż w przeciwnym razie sprawność naszej administracji stale będzie chromać i kuleć ze szkodą dla interesu ogółu.

Józef Bar.

Poszukiwanie strat bilansowych Komunalnych Kas oszczędności przez związki samorządowe założycielskie

W wielu komunalnych kasach oszczędności wykazano straty bilansowe. Straty te wynoszą niejednokrotnie sumy bardzo wysokie. Oczyszczając bilanse w związku z załamaniem się polityki kredytowej kas, spisano na straty, zwłaszcza w niektórych kasach powiatowych, wierzytelności rolnicze na sumy kilkuset tysięcy złotych. W rezultacie otrzymano kilka lub kilkanaście milionów złotych strat.

Polityka związków kas oraz czynników nadzorczych poszła w kierunku zalecenia przejścia strat przez związki założycielskie. Związki samorządowe w wielu wypadkach przejęły do zapłaty straty kas. Depresja życia gospodarczego, dekrety o zmniejszeniu obciążeń daninami publicznymi oraz zarządzenia władz centralnych wyłobiły głęboką rysę w finansach komunalnych. Nawet więcej, stworzyły takie warunki finansowe w związkach samorządowych, przy których nawet zredukowanie budżetów do granic najbardziej opancerzonych, nie stwarza możliwości ich zrównoważenia. Rozporządzenie z 24.X.1934 r. o

poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych, przewidujące możliwość oddłużenia samorządu w trybie specjalnego postępowania, stworzyło obiektywne warunki, przy których, kosztem wierzycieli samorządu, można osiągnąć równowagę budżetową związków komunalnych. W osiągniętej w tych warunkach równowagę godzi w znacznej mierze „polityka pokrywania strat K. K. O.“, prowadzona w ostatnim czasie przez związki kas i czynniki miarodajne.

Komunalne kasy oszczędności w rozumieniu art. 1 rozporządzenia z 1927 r., a także art. 1 rozporządzenia z 1934 r., są przedsiębiorstwami kredytowymi związków samorządowych. Jakkolwiek ustawodawstwo określa je, jako „zakłady samorządowe“, nie posiadają one charakteru zakładu publicznego, gdyż funkcjonowanie kas w tym wypadku, gdyby wymagały one stałych dopłat z budżetu związku założycielskiego, jest nie do pomyślenia. Natomiast funkcjonowanie zakładów komunalnych stricto sensu nie jest uzależnione od tego, czy zakłady te będą posia-

dały stałą równowagę budżetową, choć jest to w pewnych granicach postulatem ich sprawnej organizacji.

Rozporządzenie o K. K. O. z 1927 r. posiadało w art. 30 przepis, który wyraźnie określał, że istnienie kasy w tym wypadku, gdy „poniesie takie straty, które wyczerpią jej fundusze i wywołają konieczność pokrycia niedoboru przez związek poręczający“, jest conajmniej zachwiane.

Według rozporządzenia z 1934 r. zachwianie racji istnienia kasy następuje dopiero „w razie poniesienia przez kasę oszczędności strat, powodujących niewypłacalność kasy“ (art. 55). Oczywiście, moment przymusowej likwidacji, będący konsekwencją obu powołanych przepisów, jest w rozporządzeniu, obecnie obowiązującym, znacznie oddalony. Niemniej jednak jest dość chyba wyraźny.

Całokształt dotychczasowych przepisów prawnych, dotyczących komunalnych kas oszczędności, wprowadza w K. K. O. pojęcie zysku i straty. Są to pojęcia obrotu handlowego. Zastosowanie ich do kas jest racjonalne, skoro w rozumieniu rozporządzenia z 1927 r. uznać je należy za przedsiębiorstwa, zaś na tle rozporządzenia z 1934 r. (kasy są kupcami rejestrowymi) określenie ich za inny podmiot gospodarczy byłoby zgoła niemożliwe.

W rozumieniu obrotu handlowego oraz przepisów ustaw handlowych stratą przedsiębiorstwa różnica między przychodem osiągniętym z prowadzenia przedsiębiorstwa, a kosztami osiągnięcia tego przychodu i odpisami wierzytelności nieściągalnych lub wątpliwych. Oczywiście, określenie to nie wyczerpuje wszystkich subtelności, jakie stwarzają przepisy o bilansowaniu przedsiębiorstw, dla naszych rozważań będzie ono jednak wystarczające, gdyż na terenie kas straty bilansowe odpowiadają w ogólnych zarysach obu elementom naszego określenia.

Koszty osiągnięcia przychodu są to t. zw. koszty handlowe. Budżety administracyjne kas wykazują niejednokrotnie, że administracja kasy jest droższa od wpływów osiągniętych z operacji kasy. Zjawisko to nie jest groźne, gdyż drogą odpowiedniego usprawnienia administracji kasy i kompresji budżetu da się z powodzeniem usunąć. Kasy nie są podmiotami gospodarczymi, obliczonemi na duże zyski handlowe, nadwyżki bilansowe są jednak w nich konieczne dla stworzenia funduszy zasobowych. Gdyby nawet, w przejściowych okresach oczywiście, kasa wykazała stratę bilansową tego rodzaju, istnieje zawsze możliwość wyrównania niedoboru w latach następnych bez uciekania się do pomocy związku założycielskiego.

Odpisy na dłużnikach stanowią dla naszych rozważań zagadnienie najistotniejsze, gdyż wiąże się z polityką kredytową K. K. O., na którą związek założycielski według rozporządzenia z 1934 r. nie ma prawie żadnego wpływu. Kasa posiada odrębną osobowość prawną. Jest ona odrębnym podmiotem gospodarczym, gospodarującym pod kierownictwem „zasad i wskazań polityki operacji czynnych i biernych“, ustalonych przez Ministra Skarbu, a wykonywanych przez związki kas, na terenie każdej poszczególniej kasy. Oczywiście, w tych warunkach zagadnienie bezpieczeństwa polityki kredytowej kasy może być dla związku założycielskiego niejednokrotnie niewiadomą, kryjącą za sobą duże niebezpieczeństwo finansowe. Związek samorządowy założycielski, od-

sunięty od wpływu na działalność kasy, może jedynie ponosić ciężary tej działalności w formie pokrywania strat. Oczywiście, są to tylko czarne horoskopy przyszłości. Rzeczywistość, realizująca owoce działalności przeszłej, która odbywała się przy ściślejszym zespoleniu K. K. O. ze związkiem założycielskim, jest o wiele czarniejsza.

Związki samorządowe, należy to wyraźnie podkreślić, szczególnie w odniesieniu do powiatowych związków samorządowych, błędnie oceniły powołanie kas. Kasy powstawały w okresie pomyślnej konjunktury gospodarczej. Zapotrzebowanie kredytu przez ludność było olbrzymie. Na wstępie swej działalności K. K. O. stały się organami związków samorządowych w uzyskiwaniu wszelkiego rodzaju kredytu dla ludności. Cena i rodzaj kredytu były wówczas obojętne. Zadłużenie Kas w bankach przekraczało niejednokrotnie kilka lub kilkanaście razy kapitały zakładowe Kas. Każdy pożyczkobiorca uważany był za dobrego, gdyż przy wysokiej opłacalności gospodarstw rolnych i znacznym nasileniu obrotów handlowych wypłacalność była bardzo wysoka. Nawet wszelkiego rodzaju pomoc klęskowa chętnie była przez Kasy gwarantowana. Pośrednictwo kredytowe Kas dla Państwowego Banku Rolnego nieopatrznie przyjęło formę niewygodnej gwarancji za dłużników P. B. R. Powtarzanie tych rzeczy jest zbędne, gdyż są one ogólnie znane. Wpływ ich natomiast jest taki, że niektóre Kasy wykazują obecnie po kilkaset tysięcy złotych strat na niewypłacalnych dłużnikach, a związki samorządowe założycielskie, same będąc w nadzwyczaj trudnych warunkach finansowych, uchwalają przejęcie strat K. K. O. Oczywiście od uchwalenia do zapłaty jest droga dość daleka. W obecnych warunkach prowadzi przez Wojeźdźki i Centralną Komisję Oszczędnościowo - Odłużeniową. Przejęte straty korzystają na C. K. O. ze znacznych przywilejów. Przywileje te uzyskuje się kosztem innych wierzycieli. W każdym bądź razie nie kosztem tych, których odłożenie strat K. K. O. powinno dotyczyć.

Przywileje te odbijają się na gospodarce związku założycielskiego.

Na podstawie art. 4 rozporządzenia z 1927 r., obecnie zaś na podstawie art. 4 rozporządzenia z 1934 r. związek założycielski odpowiada, jako poręczyciel, za wkłady oszczędnościowe, przyjęte przez założoną przez siebie Kasę oszczędności i za ich oprocentowanie. Za inne zobowiązania Kasy odpowiada tylko o tyle, o ile taką odpowiedzialność na siebie przyjął. Uchwała o założeniu Kasy i o przyjęciu poręki oraz jej granicach jest normalną uchwałą finansową związku założycielskiego i wymaga zatwierdzenia władzy nadzorczej.

Związek założycielski odpowiada jako poręczyciel. Z cywilistycznej interpretacji poręki wynika: 1) nie można wcześniej wymagać zapłaty od poręczyciela, zanim nie nastąpiło roztrząśnienie majątku dłużnika, za którego poręczono, chyba że umowa poręki stanowi inaczej, 2) nie można wymagać długu od poręczyciela z pominięciem dłużnika. W przepisach o K. K. O. wyraźnie zresztą określono formę realizacji poręki związku założycielskiego. Jeszcze na tle rozporządzenia z 1927 r. mogłyby istnieć w tym przedmiocie wątpliwości, gdyż przepis art. 30 ustęp

3 sformułowany był w ten sposób, że „przymusową likwidację może zarządzić Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu w przypadku, gdy Komunalna Kasa Oszczędności poniesie takie straty, które wyczerpią jej fundusze i wywołają konieczność pokrycia niedoboru przez związek poręczający“. A zatem i w przypadku niezarządzenia likwidacji Kasy mógł istnieć obowiązek pokrycia niedoboru (strat). Rozporządzenie z 1934 r. tego sformułowania nie zna. Tworzy natomiast pojęcie „niewypłacalności“ Kasy (art. 56), przyrównując art. 60 ust. (3) niewypłacalność Kasy do niewypłacalności kupieckiej, oczywiście wprowadzając tylko formę postępowania i formowania masy majątkowej K. K. O. na sposób przewidziany w postępowaniu upadłościowym. Dalszych konsekwencji wyciągnąć nie może, skoro osobie prawa publicznego nie można ogłosić upadłości. Nie tłumaczy to jednak, kiedy następuje moment, w którym można realizować porękę związku założycielskiego za zobowiązania Kasy.

Natychmiastowe pokrycie strat K. K. O. z chwili ich bilansowego ustalenia nie da się uzasadnić, gdyż nie powoduje jeszcze niewypłacalności K. K. O. ma własny majątek, którym może ewentualnie pokryć stratę. Zresztą posiada ona fundusze zasobowe, specjalnie na ten cel przeznaczone.

Moment zawieszenia wypłat wkładów oszczędnościowych czy innych zobowiązań Kasy nie może także uzasadniać konieczności realizacji gwarancji związku założycielskiego, gdyż wierzyciel Kasy ma możliwość poszukiwania swej pretensji na jej majątku.

Dopiero bezskuteczna egzekucja przeciwko Kasie może uzasadniać skierowanie egzekucji przeciwko poręczycielowi — związkowi założycielskiemu, skoro bowiem wyczerpano majątek dłużnika, poręczyciel staje się odpowiedzialny za dług.

Oczywiście ten sposób realizacji poręki związku założycielskiego może nastąpić tylko w tym wypadku, gdy władza nadzorcza nie skorzystała z uprawnień art. 56 rozporządzenia z 1934 r. i nie zarządziła przymusowej likwidacji Kasy.

Wierzyciel Kasy nie może ogłosić jej upadłości. Czy jednak może żądać od władzy nadzorczej zarządzenia przymusowej likwidacji Kasy? Art. 56 określa, że zarządzenie likwidacji przez władzę nadzorczą (likwidacja przymusowa) „może“ nastąpić. Należy w tem sformułowaniu dopatrywać swobodnej oceny władzy. W tym wypadku zatem wierzyciel niewypłacalnej Kasy nie może żądać zarządzenia likwidacji przymusowej.

Realizacja poręki związku założycielskiego w wypadku likwidacji Kasy określona została w art. 60 i 61 rozporządzenia z 1934 r. W myśl tych przepisów zostaje ustalona „masa likwidacyjna“ majątku Kasy. Skoro masa likwidacyjna nie wystarczy na zaspokojenie wierzycieli Kasy, ustala się wysokość dopłaty związku założycielskiego z tytułu poręki. Oczywiście dopłatą objęte mogą być tylko wierzytelności niezaspokojone, za które bądź z mocy samego prawa, bądź z mocy szczególnych umów ręczy związek założycielski. Poza tem związek założycielski obowiązany jest dostarczyć w ciągu 1 roku od daty pierwszego ogłoszenia o otwarciu likwidacji Kasy odpowiednich funduszy na zapłatę wkładów oszczędnościowych,

jeżeli płynne fundusze Kasy nie wystarczają na wypłatę tych wkładów.

W tym stanie rzeczy uznać należy, że *przejmowanie przez związki założycielskie strat K. K. O. niezwłocznie po ich bilansowym ustaleniu, nie jest ani ustawowym, ani przyjętym, w poręce szerszej, obowiązkiem związku założycielskiego, a wynika tylko z dobrowolnej zgody organu uchwalającego tego Związku.* Uchwały w tym przedmiocie wymagają zgody władzy nadzorczej.

Společne przesłanki przy przejmowaniu strat K. K. O.

Na uzasadnienie wyrównania strat K. K. O. przez związki założycielskie stworzono określenie, że „związek założycielski i K. K. O. są jednym podmiotem gospodarczym“. Uważny czytelnik Dziennika Ustaw będzie uważał tę „jedność“ za mocno podejrzaną. Skoro bowiem jedna ze stron obciążona jest tylko obowiązkiem i nie ma wpływu na działalność drugiej strony, za którą odpowiada, wydaje się być przesadą twierdzenie o jedności obu tych podmiotów.

Łatwość, z jaką związek założycielski będzie przejmował straty K. K. O., ma cechy znacznej niemoralności gospodarczej, gdyż zmniejsza poczucie odpowiedzialności organów K. K. O. za jej gospodarkę. Stanowisko Związków Kas, które wymagają pokrycia strat przez związki założycielskie, jest zrozumiałe. Tą drogą bowiem unika się masowej likwidacji Kas. Spotkać się można na terenie działalności Kas ze zjawiskiem tego rodzaju, że *władze K. K. O. twierdzą, iż obniżenie oprocentowania od przejętej a natychmiast niespłaconej straty stawia Kasę w położeniu bardzo trudnym, gdyż powoduje dalsze straty (nie można zrównoważyć budżetu).* Stanowisko to wskazuje na to, że *K. K. O. pracuje drogo, ma wysokie koszty administracji, że należy ją raczej zlikwidować, niż stale do niej dopłacać.*

Jak to już podkreśliliśmy, rozdział K. K. O. od związku założycielskiego jest na tle rozporządzenia z 1934 r. dość wyraźny. Przez to moralna odpowiedzialność związku założycielskiego za działalność K. K. O. jest zmniejszona. Skoro zatem K. K. O. jest podmiotem gospodarczym, niezależnym od związku samorządowego, a oddanym w gruntowną opiekę związków Kas, *odpowiedzialność za gospodarkę Kasy spada poniekąd nie tylko na organa K. K. O., lecz w dużej mierze na związki Kas i władze nadzorcze.* Skoro te czynniki wymagają bezwzględnej przejmowania strat przez związki założycielskie, muszą wymagać bezwzględnego bezpieczeństwa udzielonych przez Kasę kredytów i innych lokat pieniężnych Kas. Z drugiej zresztą strony *wyda się rzeczą pożyteczną przywrócenie zespoleń K. K. O. ze związkiem założycielskim, choćby nawet w granicach rozporządzenia z 1927 r., przy wzmożeniu czynnika nadzoru władz związkowych i nadzorczych.*

W świetle powyższych rozważań wydaje się rzeczą nieodzowną *zbadanie bilansów Kas w kierunku ustalenia przyczyn wysokości strat.* Skoro okaże się, że niektóre grupy wierzycieli, korzystając z gospodarczej przewagi, zbyt obciążą odpowiedzialnością K. K. O., należałoby uzyskać odpowiednie zarządzenia w kierunku uregulowania sprawy przez *przyjęcie odpowiednich wierzytelności K. K. O.*

i zwolnienie ich z obliga. Gruntowna rewizja zobowiązań komisowych K. K. O., które dzięki nieopatrzności Kas przemieniły się w zobowiązania proste, wydaje się rzeczą nieodzowną.

Należałoby dalej zbadać warunki rozwoju niektórych K. K. O., które obecnie wymagają dopłat ze strony związków założycielskich, decydując w konsekwencji o istnieniu tych Kas.

Po uporządkowaniu i oczyszczeniu bilansów Kas należy dążyć do zapewnienia najdalej idącego bezpieczeństwa udzielanych kredytów.

W każdym bądź razie przejmowanie strat przez związek założycielski musi poprzedzić ich gruntowne zbadanie, określenie charakteru i przyczyn; nastąpić natomiast winno tylko tam, gdzie interes gospodarczy K. K. O. i jej racja istnienia tego wymaga. Należy bowiem pamiętać, że realizacja poręki związku założycielskiego w rozwoju Kasy może mieć miejsce w wypadkach tylko wyjątkowych i ważnych, nie może być natomiast stałą, coroczną praktyką.

Mgr. P. Rokszyci.

Sprawy bieżące

DOZÓR NAD MIĘSEM I PRZETWORAMI MIĘSNymi.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku o dozorcze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 343) ukazało się rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 3 lipca 1936 roku wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych i Ministrem Przemysłu i Handlu w sprawie zmiany rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 czerwca 1932 roku o dozorcze nad mięsem i przetworami mięsnymi (Dz. U. R. P. Nr. 56 1936 r., poz. 409).

Zgodnie z powołaniem rozporządzeniem z dnia 3 lipca b. r., istniejące obecnie miejsca sprzedaży mięsa oraz wytwórnie i miejsca sprzedaży przetworów mięsnych, zarówno jak szlamiarnie i wędzarnie przemysłowe powinny być doprowadzone do stanu, wymaganego rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 czerwca 1932 roku o dozorcze nad mięsem i przetworami mięsnymi (Dz. U. R. P. 64, poz. 603) w brzmieniu nadanym rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 26 września 1935 roku (Dz. U. R. P. Nr. 74, poz. 468), w terminie do dnia 30 czerwca 1938 roku (dotychczas termin ten określony był do dnia 30 czerwca 1936 roku).

Przedłużeniu również, a mianowicie do dnia 31 grudnia 1938 roku, uległ obowiązek umieszczenia wytwórni wędliniarskich w dzielnicach osiedli, mających urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne, wyłącznie tylko w lokalach, połączonych z siecią wodociągową i kanalizacyjną.

ZALESIANIE NIEKTÓRYCH NIEUŻYTKÓW.

Na podstawie ustawy z dnia 14 lipca 1936 roku o zalesianiu niektórych nieużytków (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 406) obowiązkowi zalesienia podlegają nieużytki, niestanowiące własności Państwa, których zalesienie jest potrzebne: 1) do zabezpieczenia gruntów przed zmywaniem i wyjałowieniem, powstrzymaniu usuwania się ziemi i kamieni, przeszkodzenia tworzeniu się dzikich potoków, obrywaniu skał i spadkowi lawin; 2) do uchronienia brzegów wód przed obrywaniem się, a źródeł przed zasypywaniem; 3) do przeszkodzenia powstawaniu albo rozszerzaniu się piasków lotnych lub parowów. Nadto Minister Rolnictwa i Reform Rolnych może w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych zarządzać zalesienie nieużytków, jeżeli wymaga tego interes obrony Państwa.

Roczny plan prac zalesieniowych opracowuje

w granicach swoich możliwości finansowych wydział powiatowy po zasięgnięciu opinii izby rolniczej. Zalesienia uzupełniające na gruntach już zalesionych powinny być objęte planem prac zalesieniowych lat następnych. Plan prac zalesieniowych wykląda się na przeciąg miesiąca do publicznej wiadomości w zarządzie gminy, na której obszarze mają być prowadzone prace zalesieniowe. O terminie i miejscu wyłożenia planu zarząd gminy zawiadamia interesowanych właścicieli gruntów zgodnie z przepisami o postępowaniu administracyjnym. Osobom tym służy prawo zgłaszania sprzeciwów co do tego, że grunt ich niesłusznie zaliczono do nieużytków, podlegających obowiązkowi zalesienia, jak również co do tego, że z planu prac zalesieniowych wynikają zbyt duże dla nich obciążenia w zakresie dostarczenia robocizny. Sprzeciwu zgłasza się w zarządzie gminy do protokołu lub na piśmie wraz z uzasadnieniem, najpóźniej w dniu upływu terminu wyłożenia planu.

Plan prac zalesieniowych zatwierdza ostatecznie wojewoda, który jednocześnie rozstrzyga zgłoszone sprzeciwy. Wojewoda uprawniony jest do wprowadzenia zmian w złożonym do zatwierdzenia planie. Zatwierdzony plan wykonywa wydział powiatowy, który także dostarcza wszelkich materiałów, potrzebnych do prowadzenia prac zalesieniowych. Obowiązek dostarczenia robocizny ciąży na właścicielach nieużytków; w wypadkach, gdy właścicielem zalesianego nieużytku jest gmina lub gromada, obowiązek dostarczenia robocizny ciąży na członkach tejże gminy lub gromady, stosownie do przepisów o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne. Nadzór fachowy nad pracami zalesieniowymi sprawuje wojewoda, który jednak może wykonywanie tego nadzoru przekazać izbie rolniczej. Nadzór nad wykonaniem zatwierdzonego planu prac zalesieniowych należy do wojewody.

Wykonanie ustawy o zalesianiu niektórych nieużytków poruczone zostało Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych. Omawiana ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia, t. j. z dniem 22. b. m. i obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej.

ZWIĄZKI KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 roku o komunalnych kasach oszczędności (Dz. U. R. P. Nr. 95, poz. 860) wydane zostało w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 8 lipca 1936 roku o związkach ko-

munalnych kas oszczędności (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 410), które zleca wykonywanie bezpośredniego nadzoru nad kasami oszczędności następującym związkom: 1) Związkowi Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie, z siedzibą w Warszawie, na obszarze m. st. Warszawy oraz województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, warszawskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wileńskiego i wołyńskiego; 2) Związkowi Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie, z siedzibą we Lwowie, na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego; 3) Związkowi Komunalnych Kas Oszczędności w Katowicach, z siedzibą w Katowicach, na obszarze województwa śląskiego i 4) Związkowi Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu, z siedzibą w Poznaniu, na obszarze województw: pomorskiego i poznańskiego.

Każdy ze Związków przeprowadza rewizje, kontrole i inspekcje wszystkich kas oszczędności, znajdujących się na terenie jego działania, conajmniej raz do roku, przyczem sposób i formę dokonywania tych czynności określa regulaminy poszczególnych Związków. Z dokonanych rewizyj, kontroli i inspekcji dyrektor Związku lub jego zastępca wydaje zalecenia rewizyjne, polecenia i instrukcje bezwzględnie obowiązujące kasy oszczędności. Koszty rewizji, kontroli lub inspekcji przeprowadzonej na żądanie wła-

dzy nadzorczej, którą jest Minister Skarbu działający w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, lub z własnej inicjatywy Związku, ponosi Związek w ramach swego budżetu, koszty rewizji jednak przeprowadzonej na żądanie komunalnej kasy oszczędności ponosi poszczególna kasa.

Przynależność wszystkich komunalnych kas oszczędności do właściwego terytorjalnie Związku jest obowiązkowa. Związki komunalnych kas oszczędności posiadają osobowość prawną o charakterze publiczno - prawnym. Majątek (prawa i zobowiązania) dotychczasowych związków przechodzi na nowoorganizowane Związki.

W ciągu dwóch miesięcy od daty wydania przez władzę nadzorczą statutów, Związki powinny się zorganizować, dokonać wyboru nowych władz oraz przedstawić władzy nadzorczej wnioski o zatwierdzenie prezesa Związku, stałego zastępcy prezesa, dyrektora i stałego zastępcy dyrektora Związku. Do chwili dokonania reorganizacji Związków uprawnienia przyznane omawianem rozporządzeniem służą dotychczasowym związkom, przewidzianym rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 roku o komunalnych kasach oszczędności.

Powyższe rozporządzenie weszło w życie z dniem 22 lipca b. r.

BUDOWA WODOCIĄGU PRZEZ GROMADĘ TYMBARK POW. LIMANOWSKIEGO (WOJ. KRAKOWSKIE).

Rada Gromadzka w Tymbarku, pow. limanowskiego, podjęła budowę wodociągu gromadzkiego. Inwestycja ta ma pierwszorzędne znaczenie dla podniesienia stanu sanitarnego osiedla, także ze względu na rozwijający się ruch letniskowy. Na budowę wodociągu Rada uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w sumie 20.000 zł.

OŚWIATA ROLNICZA W POW. DUBIEŃSKIM (WOJ. WOŁYŃSKIE).

Pierwsza Państwowa Wędrowna żeńska Szkoła Rolnicza ulokowana była w r. 1935/36 na terenie gminy Kniahinin. Przeprowadzono 1 kurs 3½ miesięczny, który ukończyło 32 osoby, 1 kurs 4½ miesięczny, który ukończyło 23 osoby oraz rozpoczęto trzeci skolei kurs przy 25 uczennicach. Celem utrzymania kontaktu z wychowankami szkoły personel nauczycielski odwiedził w domu 122 b. uczennice szkoły.

Dla chłopców, jak i w latach poprzednich, został zorganizowany zimowy 3 - miesięczny kurs w lokalu Ośrodka Kultury Wsi na Surmiczach. Kurs ukończyło 36 słuchaczy. Wykłady prowadził personel agronomiczny Wydziału Powiatowego.

Oprócz tego w lokalu Ośrodka Kultury Wsi zorganizowano 5 specjalnych kilkudniowych kursów instrukcyjnych (dla przodowników przysposobienia rolniczego, zarządów kół młodzieży wiejskiej, kół gospodyń wiejskich i kółek rolniczych).

Celem spopularyzowania rolniczego zakładu doświadczalnego Woł. Izby Rolniczej na Biwakach zorganizowano tam 5 wycieczek przy udziale 198 uczestników.

Konkursy uprawowe wśród gospodarzy samodzielnych prowadzono w 20 zespołach z 230 uczestnikami. Wśród gospodyń wiejskich przeprowadzono konkurs warzywny w 1 zespole z 6 uczestniczkami.

Konkurs hodowli drobiu przeprowadzono na terenie 4 miejscowości przy udziale 16 uczestniczek oraz zorganizowano 5 nowych zespołów, wszystko na terenie gminy Młynów.

W zespołach konkursowych młodzieżowych uczestniczyło 19 zespołów z 138 uczestnikami. W związku z prowadzoną akcją P. R. oprócz kursu dla przodowników wyjeżdżało 13 przodowników na tygodniowy kurs przy Szkole Roln. w Białokrynicy.

Niezależnie od tego pod opieką fachową personelu agronomicznego znajdowało się 40 uczniowskich zespołów konkursowych, liczących 417 dzieci szkolnych.

Zakończenie konkursów odbyło się w 8 punktach na terenie powiatu, gdzie rozdano tytułem nagród 643 drzewka owocowe.

Na terenie powiatu znajduje się 77 kółek rolniczych z 1920 członkami oraz 13 kół gospodyń wiejskich z 200 członkiniami.

NOWE UZDROWISKO NA WOŁYNIU.

Wydział Powiatowy w Równem przystąpił do opracowania planu urządzenia uzdrowiska Jurydyka — Nowostaw. Plan przewiduje założenie parku spacerowego, boisk sportowych, zabrukowanie ulic, dostarczenie światła elektrycznego z Klewania oraz urządzenie plaży i kąpieliska.

PROJEKT POWOŁANIA INSTYTUTU KOMUNALNEGO W WARSZAWIE.

W dniu 30 czerwca b. r. odbyła się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych konferencja przedstawicieli naczelnych organizacyj samorządowych, związków pracowniczych i Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy w sprawie powołania do życia Instytutu Komunalnego w Warszawie.

Przewodniczący konferencji p. Wiceminister Korsak poinformował zebranych o celu inicjatywy.

Potrzeba skoordynowania rozpieczętych dotychczas poczyniń w dziedzinie uzupełniania wiedzy fachowej dawała się odczuć już oddawna. Sama myśl powołania takiej instytucji była niejednokrotnie z wielu stron podnoszona. Rozstrzelenie inicjatywy, podejmowanej przez poszczególne organizacje w kierunku kształcenia i doksztalcania pracowników samorządowych, posiada swoje złe strony, wobec których Ministerstwo nie może pozostać obojętne. Sprawa staje się szczególnie aktualna w związku z projektem ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym, która spowoduje konieczność podciągnięcia licznych rzesz pracowniczych do wymaganego poziomu. To skłoniło Ministerstwo do wystąpienia z inicjatywą połączenia wysiłków wszystkich zainteresowanych w tem czynników i powołania w tym celu odpowiedniej instytucji, któraby scentralizowała wszelkie idące w tym kierunku poczynania na terenie Warszawy i objęła kierownictwo akcji prowadzonej poza Warszawą.

Genezę inicjatywy i projekt organizacji Instytutu przedstawił dr. W. Brzeziński. Na wstępie wyraził przekonanie, że samej inicjatywy nie należy rozumieć, jako dezaprobaty dla tego, co dotychczas w dziedzinie doksztalcania urzędników samorządowych podejmowano. Przeciwnie, wyniki prac w tym zakresie, przy nadzwyczaj ciężkiej sytuacji samorządu i przy ciężkich warunkach pracy i bytu pracowników samorządowych, nie są małe, a sam wysiłek w tym kierunku podjęty zasługuje na uznanie. W tych ciężkich warunkach zdobyliśmy się na utworzenie i prowadzenie przez blisko 10 lat kursów administracji samorządowej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie z filją w Łodzi (kursów tych odbyło się dotychczas 19, a absolwentów było 1918), cały szereg różnego typu kursów organizowały naczelne organizacje samorządowe i związki pracownicze, należy wreszcie wspomnieć o zorganizowanej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych doraźnej akcji przeszkolenia 1267 pracowników administracji gminnej na terenach, gdzie zaprowadzono gminę zbiorową. Należy stwierdzić, że związki samorządowe okazywały zawsze wiele zrozumienia dla sprawy szkolenia swych pracowników, a Ministerstwo Spraw Wewnętrznych — daleko idącą pomoc i poparcie. Co się tyczy samych pracowników, można było zawsze stwierdzić silną i powszechną dążność do kształcenia się i zwiększania swojej osobistej wartości dla służby.

Dotychczasowe nasze wysiłki w kierunku szkolenia pracowników samorządowych, chociaż szacunku godne, przez rozstrzelenie inicjatywy i dorwczność akcji posiadały swoje ujemne strony. Trudno było w tych warunkach o ekonomiczne zużycie środków materialnych, a nade wszystko — o należyte wykorzystanie sił wykładających, których mamy tak niewiele. Projektowany Instytut ma na celu skoordynować rozpieczętą inicjatywę, połączyć łożone na to środki i utworzyć zespół ludzi, którzyby mogli oddać się systematycznej pracy pedagogicznej.

Przyszłe zadania Instytutu nie ograniczają się jednak wyłącznie do prowadzenia kursów. Projekt statutu przewiduje i „inna działalność dydaktyczna i naukową w zakresie nauk komunalnych“. Chodzi o to, ażeby projektowanej instytucji nie zamykać drogi do innej działalności naukowej w razie, gdyby to okazało się potrzebnem, a grono ludzi około Insty-

tutu zgromadzonych mogło taką pracę podjąć. Niewątpliwie są takie prace, które przekraczają możliwości poszczególnych organizacji i instytucji samorządowych, a podjęcie których jest już zdawna odczuwaną potrzebą. Prace te mogłyby być wykonywane przez Instytut wspólnie dla nich wszystkich.

W myśl projektu statutu Instytut ma być osobą prawną o typie stowarzyszenia, podległą przepisom prawa o stowarzyszeniach. Członkami Instytutu mogą być związki samorządowe, naczelne organizacje związków samorządowych, związki pracowników samorządowych oraz inne osoby prawne, zainteresowane w rozpowszechnianiu wiedzy i rozwoju nauk komunalnych. O przyjęciu na członka Instytutu ma decydować rada Instytutu. Pierwszy skład członków Instytutu będą stanowiły związki i instytucje, które wobec Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zadeklarują jego utworzenie.

Ażeby pracom Instytutu zapewnić udział ludzi nauki, poza organizacjami samorządowymi stojących, projekt statutu przewiduje obok zwykłych i w organizacji każdego stowarzyszenia przyjętych organów (rada, prezydium lub zarząd, komisja rewizyjna) — komisję naukową, powołaną do opinjowania planów działalności Instytutu oraz przedstawiania prezydium projektów programów kursów i kandydatów na wykładowców. Do komisji naukowej, obok trzech członków rady, wybranych przez radę, będą mogli być powoływani w charakterze znawców ci wszyscy, których udział w kierownictwie pracami Instytutu ze względu na reprezentowane przez nich wartości naukowe rada uzna za pożyteczne.

Na zapytanie obecnych referent wyjaśnił, że akcja projektowanego Instytutu nie obejmuje szkolenia specjalistów, prowadzonego przez istniejące już zakłady naukowe (np. akcja szkoleniowa, prowadzona przez Państwowy Instytut Higieny) oraz przygotowania kandydatów do służby w samorządzie, prowadzonej przez zakłady o charakterze szkół zawodowych (istniejące już w Krakowie i Wilnie) oraz przez projektowane licea administracyjno - samorządowe.

Po krótkiej dyskusji przedstawiciel Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, przedstawiciel Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorjalnego, przedstawiciele trzech naczelných organizacji związków samorządowych (Związku Miast Polskich, Związku Powiatów R. P., Związku Gmin Wiejskich R. P.) oraz przedstawiciele trzech ogólnopolskich organizacji pracowników samorządowych (Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorjalnego, Związku Zrzeszeń Pracowników Miejskich R. P., Stowarzyszenia Pracowników Samorządu Wojewódzkiego) wypowiedzieli się za utworzeniem Instytutu i w imieniu reprezentowanych przez siebie związków zgłosili akces do jego organizacji.

Powołano Komitet Organizacyjny z p. Janem Strzeleckim, dyrektorem Tow. Osiedli Robotniczych, b. dyr. Dep. Samorządu w Min. Spraw Wewn., na czele. W skład prezydium Komitetu Organizacyjnego weszli nadto pp.: Antoni Pacholczyk, poseł na Sejm, Stanisław Pastuszyński, wicedyrektor Związku Miast Polskich, Henryk Pawłowicz, dyr. Wydz. Personalnego Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, i dr. W. Brzeziński.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 23.VII. 1936 r.).

1 dol. St. Zjedn. —	5.29 zł. —	5.30 zł.
100 frank. szwajc. —	173.49 zł. —	172.81 zł.
1 funt. szterl. —	26.66 zł. —	26.52 zł.
100 frank. franc. —	35.08 zł. —	34.94 zł.

CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).
W dn. 23.VII. 1936 r. Warszawa.

Zyto 13.50 —	13.75 zł.
Pszenica 20.00 —	20.50 zł.
Jęczmień 15.75 —	16.00 zł.
Owies 15.50 —	15.75 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden z zarządów gminnych woj. tarnopolskiego zapytuje: kto ustala przepisy miejscowe dla gmin wiejskich w myśl ustawy budowlanej z dnia 16.II.1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202, oraz jak należy rozumieć art. 415 punkt „c” w/w ustawy odnośnie do art. 410 punkt 12, jeśli chodzi o gminę wiejską nie letniskową.

Odpowiedź: Art. 415 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 16.II.1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (D. U. R. P. Nr. 23, poz. 202) ustala zakres kompetencji przy wydawaniu przepisów miejscowych. W świetle tego artykułu przepisy miejscowe, a więc i przepisy, zawarte w p. 12 art. 410 w odniesieniu do gmin wiejskich wydaje Minister Spraw Wewnętrznych na wniosek wojewody i na podstawie uchwały Rady powiatowej.

2. *Pytanie:* Jeden z zarządów gminnych woj. pomorskiego prosi o wyjaśnienie, czy zarząd może dokonać na podstawie statutu o samoistnym podatku od szyldów, napisów i anonsów — opodatkowania szyldów towarzystw ubezpieczeniowych, umieszczonych na pojedynczych domach w obrębie gminy.

Odpowiedź: Statut wzorowy o poborze podatku od plakatów i szyldów oraz podatku od anonsów głosi, że podatkowi podlegają wszelkie napisy, ogłoszenia, znaki i plakaty firmowe zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych oraz handlowych, instytucyj mających charakter zarobkowy, przyczem w § 2 wymienia jakie plakaty, szyldy i anonse wolne są od podatku.

Wobec tego, towarzystwa ubezpieczeniowe, za wyjątkiem P. Z. U. W., są instytucjami zarobkowymi, przeto szyldy lub inne znaki firmowe tych towarzystw podlegają podatkowi od plakatów i szyldów.

3. *Pytanie:* Jeden z zarządów gminnych woj. wołyńskiego prosi o wyjaśnienie czy pracownikowi, który z dniem 31 lipca 1934 r. został przeniesiony w stan spoczynku (na emeryturę) przysługuje dodatek rodzinny na dziecko urodzone w dniu 22.X.1932 r.

W/w pracownik nie przedkładał metryki urodzenia na wspomniane dziecko i pobierał dodatek rodzinny na 4-ch członków.

Obecnie pracownik ten złożył podanie do Zarządu Gminnego z prośbą o wypłacenie mu i na 5-go członka dodatku rodzinnego, t. j. dziecko urodzone w dniu 22.X.1932 r., za czas od dnia 1 listopada 1932 roku do dnia 31 lipca 1934 r. t. j. daty zwolnienia go w stan spoczynku.

Nieprzedłożenie w swoim czasie metryki urodzenia na to dziecko i niepobieranie na nie dodatku rodzinnego, pracownik ten tłumaczy tem, iż przypuszczał, że dodatek rodzinny należy się tylko na 4-ch członków rodziny.

Odpowiedź: Z chwilą urodzenia dziecka, pracownik samorządowy z mocy § 1 rozporządzenia z 1924

roku i art. 4 ustawy z dnia 9.X.1923 r. o uposażeniu, jeżeli urodzone dziecko nie stanowi 6 członka rodziny, nabywa prawo do dodatku na członka rodziny. Dodatek ten przysługuje od dnia urodzenia dziecka przez cały czas służby i ma wpływ na wymiar należnego pracownikowi zaopatrzenia.

W razie późnego zgłoszenia prawa o wypłacenie powyższego dodatku, zgłoszenie to winno być uwzględnione z tym warunkiem, że wypłata może nastąpić jedynie za okres nieprzenoszący lat 5, gdyż należność za okres dłuższy ulega przedawnieniu.

4. *Pytanie:* Jeden z zarządów gminnych woj. białostockiego zapytuje, czy urząd skarbowy może żądać (egzekwować) kosztów egzekucyjnych i za upomnienia za składkę ogniową za budynki szkolne za rok 1933 i lata ubiegłe, która to należność została odroczone do roku 1938 z pewnymi bonifikatami.

Do zarządu gminy zgłosił się poborca skarbowy, żądając kosztów egzekucyjnych i za upomnienia. Zarząd gminy interwenjował w powyższej sprawie w urzędzie skarbowym, jednak urząd skarbowy stoi na stanowisku, że aczkolwiek egzekucja należności została odroczone, to egzekucja kosztów egzekucyjnych nie odracza się i ma być ściągnięta.

Zarząd gminy stoi na stanowisku, że skoro odracza się egzekucja należności, to odracza się i egzekucja kosztów egzekucyjnych.

Odpowiedź: Zgodnie z § 56 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (D. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) koszty egzekucyjne (a do kosztów egzekucyjnych zgodnie z załącznikiem do omawianego rozporządzenia należy zaliczyć również i opłaty za upomnienie) podlegają ściągnięciu łącznie z egzekwowaną należnością. Nawet przeto w przypadku, gdy egzekucja została odroczone na inny termin, to i wtedy przed nowym terminem koszty egzekucyjne nie ulegają ściągnięciu.

W danym jednak przypadku postępowanie egzekucyjne wogóle winno być umorzone z mocy p. c § 35 omawianego rozporządzenia.

5. *Pytanie:* Jeden z zarządów gminnych woj. kieleckiego zapytuje w następujących sprawach:

1) Kto jest właścicielem (gruntu) osady szkolnej zapisanej w tabeli likwidacyjnej pewnej wsi, czy gmina, czy ogół danej wsi?

2) Chcąc zamienić tą osadę szkolną, znajdującą się w nieodpowiednim miejscu na plac pod szkołę 7-mio klasową, którą gmina zamierza budować, co należy uczynić, aby tranzakcja ta przeprowadzona była formalnie i prawnie?

3) Czy gmina może usunąć kierownika szkoły z mieszkania służbowego, o ile budynek ten ma być rozbudowany na 7-mio klasową szkołę i z mieszkań

obecnie zajmowanych przez kierownika ma być zrobiona sala szkolna, oraz w jaki sposób?

Odpowiedź: 1. Do czasu reorganizacji samorządu, przeprowadzonej w r. 1933 osada szkolna, zapisana w tabeli likwidacyjnej stanowiła własność dawnej gromady stanowej. Obecnie po noweli z 1933 r. osady szkolne, jako majątek ogółu mieszkańców, przeznaczony na cele ogólne, stał się z mocy art. 78 ust. (1) ustawy samorządowej z r. 1933 własnością gromady terytorjalnej.

2. Zgodnie z ust. (2), art. 78 cytowanej ustawy osada szkolna, jako majątek niezbędny do normalnego funkcjonowania administracji gminnej może się stać na mocy orzeczenia wojewody własnością gminy, poczem może nastąpić aktem notarialnym zamiana na plac potrzebny pod budowę szkoły, na podstawie uchwały rady gminy zatwierdzonej przez wydział powiatowy.

3. Mieszkanie dla kierownika szkoły zostało dostarczone przez gminę, przeto gmina może zawiadomić kierownika, że cofa dostarczone mieszkanie. W wypadku tym, gmina będzie obowiązana do czasu dostarczenia nowego mieszkania płacić nauczycielowi dodatek mieszkaniowy.

6. *Pytanie:* Jeden z zarządów gminnych woj. lubelskiego zapytuje w następującej sprawie: Zarząd gminny w miesiącu marcu 1935 roku zażądał od urzędu stanu cywilnego parafji rzym. - kat. metryki urodzenia pewnej osoby dla udokumentowania oczywście zapisu w rejestrze mieszkańców. Urząd ten niebawem nadesłał wkrótce żadaną metrykę, lecz zarząd gminny odmówił przyjęcia jej z powodu przeliczenia opłaty pocztowej na zarząd. Na przesylce tej urząd wysyłający uwidoczniał taką mianowicie wzmiankę: „Sprawa urzędowa — opłatę uiszczyć”.

Na podobne postępowanie zarządu urząd wymieniony na wstępie wniósł zażalenie do starostwa powiatowego, które w konsekwencji udzieliło zarządowi gminnemu nagany.

W konkluzji zarząd gminny prosi o nadesłanie w tej sprawie konkretnych wyjaśnień, a w szczególności, czy postępowanie starostwa nie uchybia intencji rozporządzenia z dn. 22.VII.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 448) i następnie, kto w danym wypadku winien ponosić opłatę pocztową.

Odpowiedź: Zgodnie z art. 3 rozp. Prez. Rzplitej z 16.3.1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności urzędnicy stanu cywilnego obowiązani są, między innymi przesyłać na żądanie gminy wyciągi aktów stanu cywilnego. Wobec powyższego jest to ustawowy obowiązek, ciążyący na urzędnikach stanu cywilnego. Wobec powyższego opłatę pocztową od tego rodzaju przesyłek uiszcza się w sposób, określony w ustępie 2) § 2 rozporządzenia z 27.VII.1933 (Dz. U. R. P., Nr. 59, poz. 448), a więc od przesłanej przesyłki pocztowej przez urzędnika stanu cywilnego winna być uiszczyć opłatę gmina znaczkami urzędowymi.

7. *Pytanie:* Jeden z zarządów gminnych woj. poznańskiego zapytuje:

1) Kiedy nastąpi reorganizacja rad szkolnych miejscowych, których jest na terenie gminy 10 i niektóre z nich zajmują wręcz odwrotne stanowisko w stosunku do uchwał rady, względnie zarządu gminnego.

2) Czy nauczyciel danej szkoły może być w radzie szkolnej miejscowej sekretarzem i równocześnie rendantem pomimo, że na rendanta jest dużo osób odpowiednich ze sfer rolniczych.

3) Czy gmina jest zobowiązana świadczyć na:

a) pomoce naukowe,

b) cele budowlane (bielenie, malowanie, przełożenie dachów, naprawa płotów, amortyzacja długów budowlanych, fundusz budowlany i t. d.),

c) podatki publiczne (komunalny, gruntowy, ubezpieczenie ogniowe i t. d.),

d) inne wydatki (ryczałt dla nauczycieli za udział w konferencjach obwodowych, choćby w własnej klasie, na uroczystości szkolne i wycieczki).

4) Jak należy postąpić, skoro nauczyciel używa bezpłatnie 8 ha roli, z czego połowę wydzierżawił za 16 ctr. żyta, gmina zbiorowa musi płacić z tej roli wszystkie podatki, a rada szkolna miejscowa nie chce się zgodzić, by nauczyciel płacił jakikolwiek czynsz dzierżawny na rzecz kasy szkolnej.

5) Jak należy postąpić, skoro w analogicznym wypadku rada szkolna miejscowa uchwaliła, by nauczyciel płacił rocznie 30.— zł., zamiast co najmniej 4 ctr. żyta z 1 ha używanej roli.

6) Kto odpowiada za dług zaciągnięty w kasie prywatnej przez przewodniczącego na cele budowlane szkoły bez uchwały rady szkolnej miejscowej i rady b. gminy jednowioskowej.

Przewodniczący w międzyczasie zmarł, a syn jego otrzymał w spadku 180-morgowe gospodarstwo rolne.

Odpowiedź: 1) Dotychczasowe projekty skasowania samorządu szkolnego nie wyszły jeszcze ze stadium przygotowawczego, wobec czego trudno przewidzieć, kiedy nastąpi skasowanie, względnie reorganizacja miejscowych rad szkolnych.

2) żadne przepisy prawne nie stoją na przeszkodzie, aby nauczyciel szkoły był równocześnie sekretarzem i rendantem miejscowej rady szkolnej.

3) Zgodnie z przepisami zawartymi w ustawie z dnia 17 lutego 1922 obowiązek utrzymywania publicznych szkół powszechnych ciąży na państwie, gminie i na obszarach dworskich. Skarb Państwa ponosi wydatki na pomoce naukowe, materiały do nauki, biblioteki i druki szkolne; gmina i obszar dworski ponosi wydatki na inne potrzeby rzeczowe szkół, w szczególności na konserwację budynków, ubezpieczenia i t. p. W obowiązującym ustawodawstwie brak jest przepisów, nakładających na gminy obowiązek wypłacania nauczycielom ryczałtu za udział w konferencjach obwodowych, uroczystościach szkolnych, wycieczkach i t. p.

4) W byłej dzielnicy pruskiej brak jest przepisów, któreby zobowiązały gminę do bezpłatnego dostarczenia nauczycielowi użytkowania gruntu. Wobec tego użytkowanie gruntu winno być przez nauczyciela opłacone.

5) Jeżeli kwota powstała z zaciągniętego przez przewodniczącego na cele budowlane długu, została zużyta na cele szkolne, przyczem istniała konieczność niezwłocznego dokonania wydatku, to wtedy dług winien być zaspokojony przez kasę szkolną. W przeciwnym razie dług winien uiszczyć spadkobierca zmarłego.

Przegląd bibliograficzny zagadnień samorządowych

(od 9.VII — 22.VII.1936)

Czasopisma przejrane:

Codzienna Gazeta Handlowa	Kurjer Warszawski
Czas	Kurjer Wileński
Depesza	Polska Gospodarcza
Dziennik Poznański	Polityka Gospodarcza
Gazeta Polska	Przegląd Gospodarczy
Gazeta administracji	Robotnik
Głos Gminy i Gromady	Samorząd Miejski
Wiejskiej	Samorząd Terytorjalny
Gospodarka Narodowa	Warszawski Dziennik
Ilustrowany Kurjer Codzienny	Narodowy
Kurjer Poznański	Wieczór Warszawski
Kurjer Poranny	

Gminy wiejskie.

O reformę ustawy o podatku wyrównawczym. — Jednym z najpoważniejszych źródeł dochodowych gmin wiejskich, jest podatek wyrównawczy, gdyż inne źródła dochodowe są minimalne. Taki stan rzeczy stworzyła ustawa o finansach komunalnych z 1923 r., wyposażająca gminę w bardzo ograniczone źródła dochodowe. Natychmiast po wydaniu tej ustawy, bo już w roku 1924 okazało się, że dochody te są niewystarczające wobec dużych zadań gminy, szczególnie na polu szkolnictwa powszechnego. Wtedy Sejm uchwalił ustawę, zezwalającą gminom na pobieranie podatku wyrównawczego na przeciąg jednego roku. Ustawa ta, mająca charakter tymczasowy, stosowana jest do dnia dzisiejszego. Konstrukcja omawianej ustawy nie jest dobrze przemyślana, wysokość podatku wyrównawczego uzależniona jest szablonoowo od ilości ha gruntów, opodatkowanych na terenie danej gminy. Taki stan rzeczy wytwarza poradoksalną sytuację, w której gminy wiejskie o uboższej glebie i uboższym płatniku obciążają silnie swoich płatników dla uzyskania równowagi budżetowej, podczas, gdy gminy zamożniejsze o urodzajnej glebie obciążają zamożnych płatników słabo. Twierdzenie swoje autor udowadnia na przykładzie dwóch gmin woj. białostockiego. W świetle analizy budżetów tych gmin sprawa reformy podatku wyrównawczego wydaje się bardzo ważną. (Głos Gminy i Gromady Wiejskiej Nr. 13/14, Karol Moraczewski).

O uregulowanie gospodarki gmin wiejskich. — Organizacje rolnicze domagają się wydania ustawy, regulującej gospodarkę samorządu gromadzkiego, jak również domagają się odciążenia samorządu gminnego od wielu obowiązków i funkcji, często zbytecznych a wytwarzających szkodliwy biurokratyzm na terenie gminy. Wysuwana jest również potrzeba uregulowania rozrachunków pomiędzy b. obszarami dworskimi i dawnymi gminami jednostkowymi a nowoutworzonymi gminami zbiorowymi. Wysuwany jest również postulat nie podwyższania wysokości szarwarku na wsi, lecz zatrudnianie przy robotach na drogach przedewszystkiem ludności bezrobotnej i małorolnej, której na wsi jest obecnie coraz więcej. (Codzienna Gazeta Handlowa z dn. 22 lipca).

Gmina Wiejska w Rzeszy Niemieckiej. — W związku z kongresem miast i samorządów lokalnych, który odbył się w Berlinie, autor stwierdza, że w obecnym ustroju Rzeszy, państwa totalnego, gdzie rządzi jedna partja, niema miejsca na samorząd terytorjalny sensu stricto. Władze samorządowe nie pochodzą tam z wyboru, lecz są mianowane przez rząd, zaś o wszystkim decyduje jednoosobowo burmistrz. Zakres działania gmin wiejskich natomiast pozostał naogół taki sam. W Niemczech jest zasadniczo gmina miejscowa, w praktyce jednakże rozwija się instytucja gminy zbiorowej, gdyż słabe gminy miejscowe tworzą szereg związków celowych (utrzymanie szkoły, opieka społeczna). W pracach gmin wiejskich Rzeszy uderza wielki rozmach in-

westycyjny w zakresie budowy dróg, gmachów i urządzeń gminnych i przedsiębiorstw samorządowych. (Głos Gminy i Gromady Wiejskiej, Nr. 13/14, Dr. Karol Polakiewicz).

Przedsiębiorstwa samorządowe.

Zużytkowanie jelit zwierząt rzeźnych. — Otrzymywane przy uboju zwierząt rzeźnych jelita i żołądki, bywają spożywane po oczyszczeniu, albo używa się je jako powłoki do wyrobu przetworów wędliniarskich. Autor omawia sposoby przerabiania jelit i żołądków zwierzęcych, podkreślając, że koniecznymi urządzeniami tutaj są płuczkarie i szlamiarnie. Dochody z tych urządzeń mogą być znaczne, a monopol na prowadzenie takiego przerobu mają samorządy, prowadzące rzeźnię. Korzystając z tego przywileju, mogą samorządy, nie posiadające jeszcze takich urządzeń, wydzierżawiać prawo eksploatacji wzamian za ich wybudowanie. W ten sposób może każda rzeźnia samorządowa zaopatrzyć się w płuczkarnię jelit bez sięgania do własnych funduszy. (Samorząd Miejski, Nr. 13, Lek. Wet. S. Hausen).

Biuletyn wodociągowo-kanalizacyjny. — Jako dodatek do Nr. 13 „Samorządu Miejskiego“ ukazał się Nr. 2 kwartalnego biuletynu, poświęconego sprawom wodociągowo-kanalizacyjnym i urządzeniom techniczno-zdrowotnym w Polsce. Omawiany numer zawiera następujące artykuły: „Budowa wodociągów i kanalizacji i nowy plan inwestycyjny rządu“ inż. Alfred L. Konopka. (Autor omawia olbrzymie potrzeby naszego kraju w zakresie inwestycji wodociągowo-kanalizacyjnych i wypowiada się za wykorzystaniem w tym zakresie inicjatywy prywatnej)“. „Oddział Hydrologiczny w Warszawie przy Państwowym Zakładzie Badania Żywności i jego rozwój w piętnastolecie 1921 — 1936.“ — Doc. Mag. Teodor Kirkor, (sprawozdanie z działalności)“. „Postęp w konstrukcji wirników pomp kanalizacyjnych“ — inż. Włodzimierz Skoraszewski. „W sprawie dyskusji na tematy dotyczące budowy kanalizacji miast i osiedli“ — Leon Janczak. „Zakład wodociągowo-kanalizacyjny m. Radomia i jego stan gospodarczy“ — inż. Witold Jakimowski.

Sprawy pracownicze.

Reforma i organizacja emerytur samorządowych. — Jako nieodzowną część reformy emerytur samorządowych, rządowy projekt przewiduje utworzenie Zakładu Emerytalnego. Argumenty, uzasadniające konieczność utworzenia tego Zakładu, nie są zbyt przekonujące. Sami zwolennicy tej koncepcji przyznają, że Zakład może dać deficyt, co spowoduje podwyższenie składki emerytalnej, obniżenie świadczeń, wreszcie pokrywanie deficytu przez samorządy, jak również i to, że koszty administracyjne zakładu będą bezwątpienia dużo wyższe, niż koszty organizacji dotychczasowej. Mimo to projektuje się utworzenie Zakładu głównie w tym celu, aby „oderwać administrację temi kapitałami od osób, zaabsorbowanych gospodarką związków samorządowych“. Wydaje się, że odpowiednio skonstruowana ustawa emerytalna oraz dobrze wykorzystane fundusze władz nadzorczych mogą być tutaj zupełnie dostateczną gwarancją. Utworzenie Zakładu bynajmniej nie rozwiąże kwestji ściągłości funduszy emerytalnych od związków, gdyż istota zagadnienia polega na zbyt szczupłych środkach, jakimi rozporządza samorządy. Trzeba zatem przedewszystkiem zmniejszyć zobowiązania emerytalne samorządów, co zresztą w dużym stopniu przewiduje projekt ustawy emerytalnej. Rozwiązanie kwestji zaopatrzeń bez Zakładu Emerytalnego, stosowane jest w Niemczech i w Austrii. Autor wypowiada się przeciw schematycznemu tworzeniu funduszy emerytalnych we wszystkich samorządach spowodu: 1) niepewności lokaty, 2) braku

środków. Ważnym jest tutaj raczej by wszyscy pracownicy wpłacali składki emerytalne. Dla małych samorządów byłby wskazany jakiś system reasekuracji. Nie wolno, zdaniem autora, tworzyć samorządowego funduszu wyrównawczego w formie wspólnego zakładu emerytalnego, w którymby mogły doznać częściowego unicestwienia wyniki najwzorzowszej gospodarki jednych komun na skutek zlej gospodarki innych. Byłoby to najwyraźniejszym przekreśleniem istotnych zasad samorządu miejscowego. Do artykułu autor dołącza kilka tablic, ilustrujących: liczbę pracowników czynnych według rodzaju ubezpieczeń, sumy składek emerytalnych, zaopatrzenia wypłacane we własnym zarządzie — według danych za rok 1934/35. (Samorząd Miejski Nr. 13, D r. W. D a l b o r).

Różne.

Geneza i funkcje osiedli typu miejskiego. — Przeważają dwa zasadnicze typy osiedli: osiedla skupione i osiedla rozproszone. Dotychczas szerzej interesowano się osiedlami wiejskimi, jako przedstawiającymi sobą wyraźniejszy związek człowieka z podłożem. Dotychczas przy dociekaniach stosowano następujące typy metod: porównawczą, obserwacyjną oraz statystyczną, najczęściej stosowaną. Zazwyczaj poruszaniem głównym zagadnieniem była klasyfikacja osiedli, jako forma osadnictwa skupionego, rozproszonego lub typu pośredniego, uwzględniająca głównie rozmieszczenie budynków w terenie. Drugim, wysuwającym się tutaj zagadnieniem, jest sprawa funkcji, jakie osiedla wypełniają. W tych też właśnie funkcjach należy szukać sedna właściwego podziału na osiedla wiejskie i miejskie. Powołując się na szereg dociekań, autor podaje następujące definicje dla wsi i miast: osiedle wiejskie jest grupą gospodarstw rolnych, których ludność czerpie źródło swego utrzymania z uprawy gleby, co pociąga za sobą i pewne konsekwencje w budownictwie pod względem kształtów oraz skupienia; osiedle miejskie, będące bardziej skomplikowanym wytworem kulturalnym, eliminuje z zakresu swej działalności osiedla rolnicze, zatrudnia natomiast ludność we wszelkich innych zawodach, bardzo zróżnicowanych. Polemizując z twierdzeniem, spotykanym w literaturze, że teren miejski jest terenem nieproduktywnym, autor wysuwa tezę, że obszar, stanowiący miejsce zamieszkania człowieka na wsi lub w mieście, przedstawia pewną wartość i jest kapitałem, dającym mniej lub więcej określony dochód. Istnieją pewne podstawowe wartości geograficzno-gospodarcze, z punktu widzenia których przestrzeń, zajęta pod zabudowania rolnicze, staje się ogniskiem produktywnej pracy rolnika, jak z drugiej strony osiedla miejskie są ośrodkiem pracy przemysłowej, gospodarczej i kulturalnej. Z tego też punktu widzenia definicja Hassingera, przyjęta w naszej literaturze o „ośrodkowym“ interesie gospodarczym wsi i „dośrodkowym“ — miast, budzi niejasności i nie da się utrzymać.

Przechodząc do kwestji tworzenia się miast, w stosunku do miast, położonych na terenie Polski, autor wysuwa kilka koncepcji ich powstawania. Nieliczne miasta powstawały z woli panującego, jako wynik pewnych zamierzeń strategicznych i finansowych, powstawały również miasta na tle walki gospodarczej, odpowiadającej ścieraniu się wsi i miast, co znalazło swój wyraz w ciężarach, przyniatających ludność rolniczą w Polsce. Wreszcie powstanie ogromnej większości miast da się wytłumaczyć teorią materializmu ekonomicznego, zgodnie z którą rozwój wielu miast odbywał się ewolucyjnie z osiedli miejskich, przyczem pewną pomocniczą rolę odgrywała tutaj i wola panującego. Co się tyczy granicy miejskiego krajobrazu osiedleńczego, to została tutaj podkreślona definicja, według której do obszaru miejskiego wlicza się przestrzeń, dostępną powszechnymi środkami lokomocji w ciągu jednej godziny. Według definicji autora, osiedlem typu miejskiego jest „zespół zabudowań“, zajmujący obszar terenu, pozbawiony cech rolniczego użytkowania, charakteryzujący się znacznym skupieniem ludności, czerpiącej środki egzystencji z różnorodnych gałęzi zatrudnienia. W naszych warunkach istnieje wiele mniejszych osiedli o charakterze mieszanym, handlowo-rolniczym, gdzie funkcje gospodarcze są bardzo poplątane. Mimo to jednak, zachodzi potrzeba rozgraniczenia funkcji gospodarczych wsi i miast, co odgrywa dużą rolę dla działalności samorządu. (Samorząd Terytorjalny, Nr. 3/4-1935, D r. S t a n i s ł a w G o r z u c h o w s k i).

Zmiana prawa budowlanego. — Notatka omawia konsekwencje, jakie będą mogły wyciągnąć miasta z niedawno uchwalonego przez Sejm rządowego projektu ustawy o zmianie prawa budowlanego z r. 1928. Miasta mogą bronić się przed dużą parcelacją terenów podmiejskich, mogą przetrzymać częściowo kosztą uzbrajania ulic na właścicieli terenów. Właściciele terenów mogą być zobowiązani nie tylko do urządzania ulic, ale i do utrzymywania do pewnego czasu ulic i skwerów. Pomimo, że nowela do prawa budowlanego wprowadziła pewne istotne zmiany, pozostawiono jednak szereg ograniczeń w zakresie uprawnień gmin. Ustawę cechuje zbyt duża nieśmiałość, jeśli chodzi o posunięcia, zmierzające do ograniczenia interesu prywatnego na rzecz interesu publicznego. (Samorząd Miejski Nr. 13).

Walka o fundacje. — Większe miasta w Polsce mają na swoich terenach nieraz bardzo znaczne fundacje. Fundacje te, będąc na ogół instytucjami użyteczności publicznej: jak szpitale, przytułki i t. p., spełniają nieraz dużą rolę w życiu miast. W tych warunkach jest rzeczą bardzo ważną, by te, nieraz bardzo cenne zapisy, nie były niepotrzebnie marnowane, lub źle i niezgodnie z życzeniami ofiarodawcy użytkowane. Trafia się obecnie bardzo często, iż samorzady miejskie naruszają bez odszkodowania majątek fundacji, co bynajmniej nie jest zawsze podyktowane interesem miasta. Obecnie coraz więcej czynników społecznych interesuje się sprawą fundacji, a ostatnio został złożony w tej sprawie memoriał Ministrowi Oświaty przez grupę obywateli, zajmujących stanowiska kuratorów szeregu fundacji. (Depesza z dn. 6 lipca, Samorządowiec).

Ład i porządek. — Autor feljetonu powiada, jak w pewnej miejscowości samorząd nagle zaczął wykazywać wielką aktywność. W ciągu bardzo krótkiego czasu zdołano całą miejscowość uporządkować, naprawić drogi, poustawić nowe parkany i t. p. Cała ta intensywna akcja była spowodowana wieścią o mającej mieć miejsce kontroli Ministra. W normalnym czasie ten sam samorząd nie może się zdobyć na najmniejszy wysiłek w kierunku polepszenia warunków istnienia mieszkańców. Przez okres dziesięcioletni wybudowano, np. 1 km. drogi. O ile szkoła na ogół robi, co może, w kierunku podniesienia kultury danego terenu, o tyle organa samorządowe wykazują większą aktywność w tym zakresie tylko wtedy, gdy zachodzi obawa nagłych inspekcji. (Gazeta Polska z dn. 15 lipca, Andrzej Wołk).

Starosta nie zastąpi społeczeństwa. — Okólnik p. premjera Składkowskiego postawił starostom trzy zadania: znajomość terenu, opartą na kontakcie z ludnością; informowanie rządu o sytuacji w powiecie; prowadzenie planowej administracji, opartej na twórczej inicjatywie. Zachodzi jednak pytanie, czy okólnik w istniejącej sytuacji może wystarczyć. Braki administracji powiatowej wynikają z przyczyn natury ogólnej, niezależnie od kwalifikacji poszczególnych starostów. Starostowie są przepracowani. Starosta jest nie tylko szefem administracji rządowej w powiecie, wykonawcą i stróżem tysięcy ustaw, rozporządzeń, okólników i pouczeń, ale stoi ponadto na czele samorządu powiatowego, zaś ta część pracy wymaga wiele czasu i energii i w wielu wypadkach nie daje się pogodzić z państwowymi obowiązkami starosty, do których w pierwszym rzędzie należy czuwanie nad spokojem i bezpieczeństwem, co często przedstawia specjalnie dużo kłopotu i pracy. Do tych funkcji dochodzą jeszcze bardzo rozległe polityczne obowiązki starostów. Starostowie są często faktycznymi, a nawet formalnymi przewodniczącymi rozlicznych stowarzyszeń, związków i komitetów. W rezultacie cała t. zw. praca społeczna koncentruje się w urzędzie starościńskim — a w ten sposób dochodzi się właśnie do przetrzeźwienia zadań i funkcji starosty. Wiele zadań publicznych, spełnianych dawniej przez przedstawicieli społeczeństwa, spadło na starostów i podwładnych urzędników. Stopniowo starosta staje się „wszystkiem“ w powiecie, ze szkodą dla życia społecznego, dlatego właśnie obok administracji rządowej musi być postawiona praca zorganizowanego społeczeństwa. Organizacje społeczne i samorząd winny nanowo żyć własnym, samodzielnym życiem, nad którym władze nadzorcze powinny sprawować umiejętny, ale nie „totalny“ nadzór. (Więź z Warszawy z dn. 22 lipca, D r. A. D e m.).

Z. Hartleb-Wojciechowska.

Ziemia Żywiecka, obejmująca Beskid Żywiecki, posiada pierwszorzędne warunki dla ruchu letniskowego. Obfite lasy szpilkowe, górskie rzeki i powietrze, przesycone żywicą, czynią pobyt na tym terenie prawdziwym wypoczynkiem, zdrowym a przytem wielce urozmaiconym.

Wioski, leżące przy liniach kolejowych Żywiec-Zwardoń i Żywiec-Sucha, mają bezpośrednie połączenia z Warszawą, Lwowem, Krakowem, Łodzią, Katowicami i t. d.

Ceny mieszkań wahają się między 10 a 30 zł. miesięcznie. Dogodne punkty wyjściowe dla wycieczek górskich na Babią - Górę, Pilsko, Romankę, Baranią - Górę pozwalają na zapoznanie się z pięknem Beskidu. Bliskość rzek daje możliwość zażywania orzeźwiających kąpiel.

Tow. Przyjaciół Ziemi Żywieckiej w Żywcu prowadzi ewidencję wolnych mieszkań dla letników na terenie całego powiatu i udziela wszelkich informacji.

SKŁADAJCIE OFIARY NA F. O. M.

k-to P. K. O. 42.001.

LETNISKA W KARPATACH WSCHODNICH W GMINIE SŁAWSKO

Znane w całej Polsce z przepięknego położenia letniska i uzdrowiska HREBENÓW, ZELEMIAŃKA, TUCHLA i SŁAWSKO pow. stryjskiego, położone w dolinie rzeki górskiej Opór, wzdłuż toru kolejowego Lwów-Ławoczne. Lasy szpilkowe, kąpiel w rzece górskiej, balsamiczne powietrze. Wysokość nad poziom morza 500 -- 650 mtr. Wycieczki na okoliczne szczyty, sięgające 1360 mtr.

Znakowane ścieżki turystyczne, zagospodarowane schroniska górskie, pensjonaty, wille, pokoje umeblowane, mieszkania z całodziennym utrzymaniem od 3¹/₂ zł.

Łazienki w Zelemiance czynne od 15 maja do 15 września.

Wskazania lekarskie: niedorozwój dziecięcy, ischias, reumatyzm, gicht, choroby kobiece. Lekarz Zakładowy na miejscu.

Rozrywki, radjo, tenis, czytelnie etc. Idealny wypoczynek. Leczenie chorób dróg oddechowych (dla otwartej gruźlicy niewskazane).

Wszelkich informacji udziela listownie lub ustnie na miejscu biuro informacyjne w Sławsku i w Hrebenowie.